

**Dr hab. Grzegorz Motyka ISP PAN**  
**ul. Polna 18/20**  
**00-625 Warszawa**

### **Ukraińskie podziemie narodowe na południowo-wschodnich ziemiach II RP 1939-1945**

W roku 1994 z inicjatywy czasopisma „Karta” odbyła się w Podkowie Leśnej konferencja na temat stosunków polsko-ukraińskich w latach 1918-1948. W komunikacie końcowym, podsumowującym wyniki obrad, w części dotyczącej najbardziej „gorącego” tematu, jakim były antypolskie czystki przeprowadzone przez ukraińskie podziemie zapisano: „Obie strony zgadzają się co do narodowowyzwoleńczego charakteru Ukraińskiej Powstańczej Armii. Strona polska negatywnie ocenia jednak politykę i metody UPA stosowane wobec ludności polskiej. [...] Strona polska uważa, że ukraińskie podziemie nacjonalistyczne rozpoczęło działania zmierzające do depolonizacji obszarów Zachodniej Ukrainy, m.in. poprzez akcje wyniszczenia ludności polskiej. [...] Strona polska formułuje zarzut, że geneza i rozmiary zbrodni ukraińskich nacjonalistów na ludności polskiej nie znalazły dotąd właściwego miejsca w historiografii Ukrainy. Opinia publiczna w Polsce oczekuje uwzględnienia w tej historiografii faktów wyjątkowych okrucieństw, jakich się wówczas dopuszczono na Polakach. Strona polska uznaje fakty eksterminacji ludności cywilnej za zbrodnię ludobójstwa”<sup>1</sup>.

Słowa te pokazują, że już w latach dziewięćdziesiątych XX wieku zarysował się wyraźny podział w kwestii oceny działalności Ukraińskiej Powstańczej Armii i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Cytowanej opinii nie podzielili bowiem ani badacze ukraińscy (w tym uczestniczący w konferencji), ani, może nawet tym bardziej, zwolennicy środowisk kresowo-narodowych. Warto więc, dyskusję na temat ukraińskiego podziemia oprzeć na faktach, wynikających ze źródeł archiwalnych.

Po raz pierwszy nazwa „Ukraińska Powstańcza Armia” pojawiła się w 1921 roku. Tak określono oddziały Ukraińskiej Republiki Ludowej (kierowanej przez Symona Petlurę), które pod dowództwem generała Jurija Tjutjunnyka wyruszyły na tereny opanowane przez bolszewików, by wywołać tam powstanie. Do tej nazwy w 1941 roku nawiązał sympatyzujący z rządem URL Taras Borowec „Taras Bulba”, tworząc na Polesiu najpierw antysowiecką, a później także antyniemiecką partyzantkę. Na przełomie 1942/1943 r. zyskała ona taką popularność wśród ukraińskiej ludności, że członkowie frakcji banderowskiej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN-B) postanowili ją przyjąć dla tworzonej przez siebie partyzantki. Tak powstała formacja, której historia, choć upłynęło wiele lat, budzi gorące emocje zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie<sup>2</sup>.

Historia banderowskiej UPA jest ściśle związana z dziejami Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. OUN powstała w 1929 roku, a jej celem było stworzenie „niepodległego i zjednoczonego” państwa ukraińskiego. W tym celu miała toczyć bezwzględna walkę z wszystkimi „zaborcami” bez oglądania się na straty, przy użyciu wszelkich dostępnych metod, w tym terroru. Za swoich wrogów nacjonałiści ukraińscy uznawali przede wszystkim ZSRS i Polskę, ale też Węgry i Rumunię. W praktyce jednak większość działań OUN kierowała przeciwko II Rzeczypospolitej, w której mieszkała większość członków i sympatyków tej organizacji. Ofiarą

<sup>1</sup> Zbigniew Gluza, *Ośrodek KARTA a kwestia wołyńska*, w: *Pojednanie przez trudną pamięć. Wołyń 1943*, red. Aleksandra Zińczuk, Lublin 2012, s. 41.

<sup>2</sup> Na temat historii UPA patrz m. in.: Antoni B. Szcześniak, Wiesław Z. Szota, *Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce*, Warszawa 1973; Grzegorz Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2015; Jurij Kyryczuk, *Ukrajinskyj nacionalnyj ruch 40-50-ch rokiw XX stolittja: ideolohija ta praktyka*, Lwów 2003; Anatolij Rusnaczenko, *Narod zburenyj Nacionalno-wyzwolnyj ruch w Ukraini j nacionalni ruchy oporu w Bilorusiji, Łytwi, Łatwiji, Estoniji u 1940-1950-ch rokach*, Kyjów 2002; *Orhanizacija Ukrajinskich Nacionalistiw i Ukrajinska Powstanska Armija. Istoryczni narysy*, red. S. Kulczyckij, Kyjów 2005; Mykoła Lebed', *UPA*, Drohobycz 1993; Lew Szankowskyj, *UPA*, w: *Istorija ukrajinskocho wijska 1917-1995*, Lwów 1996; Petro Mirczuk, *Ukrajinska Powstanska Armija 1942-1952. Dokumenty i materialy*, Lwów 1991; Anatolij Kentij, *Narysy istoriji Orhanizaciji Ukrajinskich Nacionalistiw w 1941-1942 rr.*, Kyjów 1999; Anatolij Kentij, *Ukrajinska Powstanska Armija w 1942-1943 rr.*, Kyjów 1999; Anatolij Kentij, *Ukrajinska Powstanska Armija w 1944-1945 rr.*, Kyjów 1999; Anatolij Kentij, *Narys borotby OUN-UPA w Ukraini (1946-1956 rr.)*, Kyjów 1999.

zamachów organizowanych przez ukraińskich nacjonalistów padł między innymi minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki i poseł Tadeusz Hołówko<sup>3</sup>.

Po wybuchu drugiej wojny światowej i upadku Polski ukraińskie podziemie za swojego głównego wroga uznawało ZSRR. Choć OUN w 1940 r. podzieliła się na dwie zaciekle zwalczające się frakcje (od nazwisk przywódców Stepana Bandery i Andrija Melnyka nazywane banderowcami i melnykowcami), to obie traktowały Niemcy, co najmniej do 1941 r., jako potencjalnego sojusznika, w nich pokładając nadzieję na odzyskanie czy uzyskanie niepodległości. Gdy w czerwcu 1941 r. wybuchła wojna niemiecko-sowiecka przeciwko Sowietom czynnie wystąpili zachodni Ukraińcy. Zaraz po rozpoczęciu działań bojowych w Galicji Wschodniej wybuchło antysowieckie powstanie zorganizowane przez OUN Bandery. 30 czerwca 1941 r. członkowie kierowanej przez Stepana Bandere frakcji OUN powołali we Lwowie rząd kierowany przez Jarosława Steckę, który jednak – mimo deklaracji przyjaźni wobec Rzeszy Niemieckiej – rychło został internowany, a jego twórcy trafili do obozów koncentracyjnych<sup>4</sup>. Cieniem na krótkich rządach OUN kładą się krwawe antysemityczne pogromy, jakie towarzyszyły jego powstaniu i działalności.

Na zajętych terenach Ukrainy Niemcy zaprowadzili bezwzględny reżim okupacyjny. Pomimo rozczarowania niemiecką polityką część ukraińskich środowisk politycznych dalej wspierała Niemców licząc na zmianę ich stanowiska i z tego powodu angażowała się np. w tworzenie policji pomocniczej. Część jednak, przede wszystkim banderowcy, ponownie zeszła do konspiracji, tym razem także antyniemieckiej.

Na początku 1943 roku banderowcy postanowili przystąpić, przede wszystkim na Wołyniu, do zakrojonych na szeroką skalę działań partyzanckich, skierowanych jednocześnie przeciwko Niemcom, Sowietom i Polakom. Trzonem powstających leśnych oddziałów stały się bojówki OUN oraz członkowie ukraińskiej policji pomocniczej, którzy w marcu-kwietniu 1943 roku masowo zdezerterowali z niemieckiej służby. Powstałe oddziały partyzanckie przyjęły – od wcześniej powstałej formacji Tarasa Bulby Borowcia – nazwę Ukraińskiej Powstańczej Armii.

Do 1943 r. w OUN wyznaniem wiary była ideologia integralnego nacjonalizmu stworzona przez Dmytro Doncowa. Na III Zjeździe OUN w sierpniu 1943 roku zadeklarowano jednak poszanowanie dla podstawowych wartości demokratycznych takich, jak wolność słowa czy sumienia. Był to pierwszy krok w kierunku odejścia od skrajnej wersji nacjonalizmu, przynajmniej początkowo wynikający bardziej z politycznego wyrachowania, niż rzeczywistej zmiany poglądów. W późniejszym czasie banderowcy w różnych rozkazach wprost pisali, aby wobec ludności podziemie występowało, jako UPA i Ukraińska Główna Rada Wyzwoleńcza (UHWR – powstała w 1944 r., formalnie ponadpartyjna, a faktycznie zdominowana przez działaczy OUN-B platforma polityczna UPA), natomiast swoich członków miano dalej wychowywać w duchu tradycji OUN. Jak to ujęto: „Prowadząc pracę wśród ludności powinniśmy udawać demokratów, pozostając w rzeczywistości [dalej] nacjonalistami”<sup>5</sup>. Inna rzecz, iż zwrot ku demokracji z czasem doprowadził faktycznie do pewnej ewolucji poglądów, co zresztą doprowadziło na emigracji do powstania kolejnej frakcji OUN<sup>6</sup>. Warto wspomnieć, że tego typu zwrot był możliwy między innymi dzięki znalezieniu się w UPA ludzi nie podzielających, przynajmniej wszystkich, doncowowskich ideałów. Leonid Stupnyćkyj, pułkownik armii petlurowskiej, który został szefem sztabu wołyńskiej UPA tak tłumaczył sens swojej obecności w banderowskiej formacji: „OUN – to organizacja typu totalitarnego. Ale dziś to jedyna siła zdolna prowadzić walkę z okupantami i dlatego jesteśmy zmuszeni z nią współpracować. Oprócz tego, pracując na OUN, my jednocześnie zmieniamy jej

<sup>3</sup> Na temat historii OUN przed 1939 r. patrz np.: Roman Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929-1939*, Lublin 2003; Petro Mirczuk, *Narys istoriji OUN 1920 - 1939*, Munchen-London-New York 1968.

<sup>4</sup> Patrz: *Ukrajinske derżawotworenija. Akt 30 czerwnia 1941. Zbirnyk dokumentiw i materialiw*, red. O. Dziuban, Lwiv – Kyjiv 2001.

<sup>5</sup> Centralne Państwowe Archiwum Społecznych Organizacji Ukrainy (CDAHOU), Fond 1, opis 23, t. 1705, k. 26.

<sup>6</sup> Patrz np.: Roman Kryczewskyj (R. Ilnyćkyj), *Orhanizacija Ukrajinskich Nacjonalistiw w Ukraini – Orhanizacija Ukrajinskich Nacjonalistiw za kordonom i ZCz OUN. Prynynok do istoriji ukrajinskocho nacjonalistycznocho ruchu*, New York-Toronto 1962.

duch i oblicze. My wnosimy do niej >>świeżą krew<< i to wszystko przyniesie kiedyś skutek”<sup>7</sup>.

OUN i UPA od początku lutego 1943 r., kiedy to rozbito posterunek policji we Włodzimiercu, prowadziły przeciwko Niemcom ograniczoną działalność zbrojną (przede wszystkim w 1943 r. na Wołyniu). Ukraińskie oddziały partyzanckie zwalczały niemiecką administracją i policję, nie atakowały zaś Wehrmachtu, uznając, że byłoby to pośrednie wspieranie Sowietów. Jednak w 1944 roku, w obliczu ponownego zajęcia Wołynia i Galicji Wschodniej przez Armię Czerwoną OUN-B i UPA podjęła rozmowy z Niemcami zawierając z nimi różnego rodzaju porozumienia o nieagresji i taktyczne sojusze skierowane przeciwko Sowietom na mocy których w zamian za informacje wywiadowcze otrzymywano broń i amunicję. Jak wiadomo, w imieniu Centralnego Prowidu OUN-B rozmowy prowadził ksiądz dr Iwan Hrynioch. To właśnie dzięki wynegocjowanemu przez niego porozumieniu Niemcy jesienią 1944 r. zwolnili aresztowanych w 1941 r. banderowców. Niektórych z nich, na przykład Jurija Łopatynskiego, potem przerzucono drogą lotniczą na Ukrainę.

Kierownictwo UPA za swojego głównego wroga jednak uznawało ZSRS. Ukraińscy nacjonałiści zdawali sobie sprawę, iż główny bój przyjdzie im stoczyć z Sowietami i od 1943 r. czynili do tego odpowiednie przygotowania: tworzono magazyny broni, żywności, amunicji, zabijano wszystkich Ukraińców, których podejrzewano o zdradę. Na czele UPA stanął latem 1943 r. Roman Szuchewycz, były oficer batalionu „Nachtigall”, ale przede wszystkim długoletni działacz OUN. O jego nastawieniu dobrze świadczy fakt, iż przejmując dowództwo nad UPA Szuchewycz przybrał pseudonim „Taras Czuprynka”, nawiązujący do ukraińskiego poety Hryhorija Czuprynki, który zginął w partyzantce walczącej z bolszewikami w latach dwudziestych.

Szansę na sukces widziano w wybuchu III wojny światowej, stąd za sojuszników uważano Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, pewne nadzieje pokładano również w Turcji (miała ona wówczas napięte stosunki z ZSRS). Początkowo lądowano się również, że dobrze przygotowane rajdy oddziałów UPA w kierunku Kaukazu i Helsinek, doprowadzą do szeregu narodowych powstań i oddolnego rozpadu ZSRR. By ułatwić sobie przyszłe kontakty z demokratycznymi państwami zachodu postanowiono zmienić również program organizacji.

Dlatego zaraz po nadejściu Armii Czerwonej ukraińskie oddziały partyzanckie przystąpiły do zakrojonych na szeroką skalę akcji bojowych mających na celu niedopuszczenie do powstania lokalnych władz komunistycznych. Wzywano do bojkotu mobilizacji do Armii Czerwonej i zakazywano zdawania kontyngentów, rozbijano konwoje z poborowymi, zabijano aktywistów komunistycznych, likwidowano mniejsze oddziały Armii Czerwonej i NKWD. Upowcy napadali na tworzone rady wiejskie, palili stogi zboża, niszczyli młockarnie i mleczarnie-masłosojuzy, grabili kooperatywy i składy z towarami. 29 lutego 1944 r. w potyczce z UPA został ranny (zmarł z powodu odniesionych ran w kwietniu) dowódca I Frontu Ukraińskiego gen. Nikołaj Watutin. Do końca 1944 r. UPA zabiła w zachodnich obwodach Ukrainy 142 funkcjonariuszy NKWD, 752 żołnierzy Wojsk Wewnętrznych NKWD i Armii Czerwonej, 901 aktywistów partyjnych oraz 2908 cywilów.

Ruch partyzancki opanował znaczne obszary leśne i spotkał się w zachodniej części Ukrainy z dużym poparciem ludności. W połowie 1944 r. UPA osiągnęła swój największy punkt rozwoju. W sumie, w ponad 100 sotniach znajdowało się 25-30 tys. partyzantów. Do tego należy doliczyć jeszcze oddziały samoobrony wiejskiej, bojówki Służby Bezpieczeństwa OUN oraz siatkę cywilną OUN, która istniała w znaczącej części ukraińskich wsi. Można przyjąć, iż oddziały UPA miały możliwości mobilizacyjne sięgające 100 tys. ludzi.

Ukraińskie podziemie w walce z sowieckim systemem represji odniosło wiele sukcesów. Wiele akcji ukraińskiej partyzantki wymagało użycia dużych sił i środków, o czym najlepiej świadczy fakt, że w latach 1944-1945 przeprowadzono około 80 ataków na siedziby sowieckich władz rejonowych. Oddziały UPA nierzadko przyjmowały regularne bitwy z Wojskami Wewnętrznymi NKWD, dezorganizowały sowiecką administrację, na niektórych terenach objętych działalnością podziemia to ono sprawowało faktyczną władzę.

---

<sup>7</sup> Danyło Szumuk, *Pereżyte i peredumane. Spohady i rozumy ukrajinskocho dydydenta-politw'jaznia z rokiw blukan's i borotb'y pid tr'oma okupacijamy Ukrainy (1921-1981 rr.)*, Kyjiw 1998, s. 155.

Działania te, poparte przez znaczną część miejscowych społeczności, dobitnie pokazywały wolę Ukraińców do życia w niepodległym państwie. Miały one z jednej strony wzmacniać dążenia narodów ZSRR do samostanowienia, a z drugiej zachęcać aliantów zachodnich do aktywnego przeciwstawienia się komunizmowi. Przedstawiciele władzy sowieckiej traktowano jako okupantów, przy czym partyzanci byli przekonani, że walczą nie tylko z komunistami, ale z rosyjskim imperializmem, schowanym jedynie za maską marksistowskiej ideologii. Ducha oporu umacniały szerzone plotki, iż Sowieci planują wysiedlenie wszystkich zachodnich Ukraińców na Syberię (w rzeczywistości takie plany nie wyszły poza luźne rozważania Stalina)<sup>8</sup>. Banderowcy byli przy tym przekonani, że Sowieci dążą do „fizycznego zniszczenia” ukraińskiego narodu<sup>9</sup>.

Sowieci przystąpili do zdecydowanej kontrakcji. W każdym rejonie rozmieszczono garnizon w sile do batalionu, a w stolicy obwodu do pułku Wojsk Wewnętrznych NKWD. Łącznie rzucono przeciwko UPA ponad 30 tys. żołnierzy NKWD. W poszczególnych wsiach utworzono podlegające NKWD Istribitielnyje Bataliony. Jednocześnie rozpoczęto prowadzenie wielkich operacji czyszczących. W ciągu stycznia 1944 r. Sowieci zatrzymali 2 tys. osób podejrzanych, spośród których wyłonili około 500 członków OUN i UPA. Oprócz tego mieli zabić 182 osoby w starciach zbrojnych<sup>10</sup>.

W dniach 21-27 kwietnia 1944 roku Sowieci siłami czterech brygad i pułku kawalerii NKWD przeczesali Lasy Krzemienieckie<sup>11</sup>. Jeśli wierzyć sowieckim meldunkom w wyniku operacji zabito 2018 i aresztowano 1570 osób. Zdobyto przy tym 7 dział, 15 moździerzy, 42 erkaemy, 31 pistoletów maszynowych oraz 298 karabinów. Wojska Wewnętrzne NKWD straciły w walkach z partyzantami 11 zabitych i 46 rannych<sup>12</sup>.

Zupełnie inny obraz wyłania się z danych powstańców. Partyzanci przyznali się do 136 zabitych i 75 rannych, NKWD miało też zamordować 100 cywilów. Straty sowieckie oceniano na co najmniej 120 zabitych. Zdaniem ukraińskiego badacza Ołeksandra Wowka obie strony zaniżyły własne straty, a podwyższyły nieprzyjaciela<sup>13</sup>.

Walki pod Hurbamy są uznawane za największą bitwę stoczoną przez UPA, jednak do porównywalnych starć doszło kilka miesięcy później w rejonie Rawy Ruskiej. Obława rawska została przeprowadzona w dniach 22 sierpnia – 7 września 1944 roku. W jej trakcie wojska NKWD i Armii Czerwonej miały rozbić 36 „band” liczących 4315 ludzi. Zabito, według oficjalnych danych, 3217 „bandytów”, a 1098 kolejnych zatrzymano. 868 członków podziemia ujawniło się. Podczas obławy komuniści zdobyli sześć wielkokalibrowych karabinów maszynowych, 15 cekaemów, 38 erkaemów, 204 (według innych danych 246) pistolety maszynowe, pięć moździerzy, oraz 503 karabiny<sup>14</sup>. Podczas obławy Sowieci stracili 52 zabitych, 81 rannych, jeden z żołnierzy zginął<sup>15</sup>. Wyniki obławy tak skonstatowali płk. Szpakow, zastępca dowódcy wojsk I Frontu Ukraińskiego do spraw polityczno-wychowawczych: „Operacja walki z bandytyzmem [...] dała zadowalające rezultaty. Główne formacje bandyckie UPA w rejonie działań zostały rozgromione. [...] W rezultacie zastosowanych środków represji i pracy politycznej miejscowa ludność we

<sup>8</sup> Na temat powojennych deportacji na Ukrainie zachodniej patrz: Tamara Wronska, *Upokorennia strachom. Simejne zarucznyctwo u karalnij praktyci radianškoji władzy (1917-1953)*, Kyjiw 2013; ; Stanisław Ciesielski, Grzegorz Hryciuk, Aleksander Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2004.

<sup>9</sup> *Litopys UPA*, t. 26, Toronto-Lwów 2001, s. 524-527, 531.

<sup>10</sup> Doniesienie polityczne S. Szatłowa z 8 marca 44 do A.S. Szczerbakowa działalności ukraińskich nacjonalistów w zachodniej Ukrainie, w: *Ukrainskije nacionaliszciskije organizacii w gody wtoroj mirowoj wojny*, t. 2, 1944-1945, red. T. Cariewskaja-Diakina i inni, Moskwa 2012, s. 95.

<sup>11</sup> Opis bitwy patrz: Ołeksandr Wowk, *Do pytanja pro najbilszu bytwu UPA pid Hurbamy*, w: *Drohobyckij Krajeznawczyj Zbirnyk. Specwypusk do 60-riczczja UPA*, Drohobycz 2002, s. 125-137; *Wnutriennije Wojska w Wielikoj Otiecziestwiennoj Wojnie 1941-1945 gg. Dokumenty i materialy*, Moskwa 1975, s. 627-628; Ihor Marczuk, Oleh Tyszczenko, *Hurby: kwiteń 1944-ho*, Riwne 2002, s. 5-18.

<sup>12</sup> Państwowe Archiwum Rosyjskiej Federacji (GARF), Zespół 9401 (tzw. Teczka Stalina), t. 65, k. 8.

<sup>13</sup> Ołeksandr Wowk, *Do pytanja pro najbilszu...*, s. 125-137.

<sup>14</sup> Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe (RGWA), Zespół 32891, opis 1, t. 107, k. 620-638, Opis bojowej działalności oddziałów niszczycielskich.

<sup>15</sup> Tamże.

wskazanych rejonach została wyrwana spod wpływów UPA”<sup>16</sup>.

Zwraca uwagę duża różnica pomiędzy liczbą wykazanych zabitych „bandytów” a ilością zdobytej broni. Łatwo zauważyć, że najczęściej nie wystarczyłoby jej nawet na uzbrojenie zabitych! Można różnie tłumaczyć te różnice. Z pewnością badaczom duże kłopoty sprawia ustalenie poniesionych strat. Do liczb podawanych w źródłach należy bowiem podchodzić z dużą ostrożnością, zwłaszcza gdy mowa o stratach zadanych nieprzyjacielowi. Niemal z reguły są one zawyżane, nierzadko wielokrotnie. Dlatego dane podawane w dokumentach należy raczej uznawać za ilustrację wydarzeń, niż absolutny pewnik.

Nie jest to jednak, jak sądzę, pełne i wystarczające wyjaśnienie podawanych w sowieckich dokumentach tak wysokich strat ukraińskich poniesionych w czasie oblawy rawskiej. Zwraca na przykład uwagę, że w wypadku danych dotyczących oblawy augustowskiej z lipca 1945 r. ilość osób przeznaczonych do egzekucji podana w sowieckich materiałach w pełni pokrywa się z danymi zebranymi przez rodziny ofiar<sup>17</sup>. Dość prawdopodobne zatem jest, że dużą część wykazanych zabitych „bandytów” stanowili zwykli cywile zabici przypadkowo lub świadomie przez uczestników oblawy. Bywało, że w czasie obław oddziały Armii Czerwonej lub jeszcze częściej Wojsk Wewnętrznych NKWD traktowały bez mała wszystkich mieszkańców Ukrainy zachodniej, jako „bandytów”. Podczas walki oddziały Wojsk Wewnętrznych bezwzględnie postępowały z przeciwnikiem: regułą było dobijanie rannych, nie liczone się też zupełnie z przypadkowymi ofiarami. Częstym zjawiskiem było łamanie oporu partyzantów poprzez podpalanie gospodarstw w których ci się schronili. I to nawet wówczas, kiedy o ich obecności doniósł sam właściciel<sup>18</sup>. W efekcie, w trakcie operacji czekistowsko-wojskowych często zabijano niewinne osoby, po czym w sprawozdaniach przedstawiano ofiary jako zlikwidowanych partyzantów<sup>19</sup>. Nawet z sowieckich meldunków można się dowiedzieć, że w trakcie akcji: „były wypadki pozaprawnego rozstrzeliwania w niczym nie winnych obywateli, maruderstwa, pijaństwa, niezdyscyplinowania szeregowców i oficerów, oraz co jeszcze gorsze z tymi przestępstwami nie prowadzono zdecydowanej walki”<sup>20</sup>.

Wojska Wewnętrzne NKWD od lutego 1944 r. do 1 stycznia 1946 r. przeprowadziły 39 773 operacje przeciwpartyzanckie. Zabiły w nich 103 313 i schwytały 110 785 „bandytów”. Poza tym m. in. aresztowały 8370 „aktywnych członków OUN” i 15959 „aktywnych powstańców”. Zdaniem Iwana Patryliaka od stycznia 43 do listopada 45 podziemie miało stracić 14-16 tys. osób<sup>21</sup>.

Sowieckie operacje nie zlikwidowały partyzantki, niemniej wszędzie zadały jej olbrzymie straty. Nieustanne oblawy prowadzone przez NKWD zmuszały partyzantów do nieustannej czujności, wywoływała u części z nich zwątpienie w szansę zwycięstwa, zmuszała do operowania jedynie małymi oddziałami – a to pozwalało Sowiecom w konsekwencji na wysyłanie do działań przeciwpartyzanckich nawet małych grup żołnierzy. Doświadczenia lat 1944-1945 pokazały, że w starciu z potężnym totalitarnym państwem nawet najlepiej zorganizowana partyzantka pozbawiona wsparcia z zewnątrz nie ma szans zwycięstwa.

<sup>16</sup> RGWA, Zespół 32946, opis 1, t. 82, k. 343.

<sup>17</sup> Na ten temat nowe informacje przyniosły wydane niedawno prace Nikity Pietrowa, *Po scenariuszu Stalina: rol organów NKWD-MGB SSSR w sowietizacji stran Cienralnoj i Wostocznoj Jewropy 1945-1953* gg., Moskwa 2011, s. 163-166; tenże, *Psy Stalina*, tł. J. Prus-Wojciechowska, K. Syska, Warszawa 2012. Patrz też: *Oblawa Augustowska – lipiec 1945 r. Wybór źródeł*, red. J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2010.

<sup>18</sup> Do takiego postępowania zachęcali nierzadko sowieccy wyżsi dowódcy. Generał Bragin w trakcie narady w obwodzie rówieńskim stwierdził bez ogródek: „Boimy się czasem spalić dom, gdy tymczasem należy go spalić bez wahania. Nie mówię, że powinniśmy przed sobą postawić cel palenia domów – człowiek radziecki nigdy tak nie rozwiązuje problemów, ale wtedy, kiedy to jest konieczne, w gorącej minucie, wówczas należy tak zrobić”. Patrz: CDAHOU, Zespół 1, opis 23, t. 924.

<sup>19</sup> Przykładowo, 10 X 1944 Sowieci we wsi Wydny w obwodzie stanisławowskim zabili siedmiu mieszkańców i spalili siedem gospodarstw. Wśród zabitych była dwójka dzieci w wieku 6-12 lat i dwie kobiety. Sprawę po wykryciu skierowano do Trybunału Wojskowego. Patrz: Iwan Biłas, *Represywno-karalna. Represywno-karalna systema w Ukraini 1917-1953*, t. 2, Kyjiw 1994, s. 577-578.

<sup>20</sup> RGWA, Zespół 38675, opis 1, t. 12, k. 130.

<sup>21</sup> Iwan Patryliak, *„Wstan’ i boryś! Sluchaj i wir...”: ukrajinske nacjonalistyczne pidpillia ta powstanskyj ruch 1939-1960 rr.*, Lwiv 2012.

Ważną rolę w zwalczaniu ukraińskiego podziemia odgrywały działania agenturalne. Na masową skalę werbowano agentów i informatorów kusząc ich sową zapłatą lub zmuszając do współpracy szantażem. NKWD organizował również specgrupy, których uczestnicy udawali członków UPA. Wiadomo, że tylko w czerwcu 1945 roku istniało ich 157. Ich zadaniem było m. in. niszczenie przywódców podziemia i mniejszych grup partyzantów, dostarczanie wojskom NKWD informacji wywiadowczych, a także poprzez różne prowokacje sianie w podziemiu atmosfery wzajemnej podejrzliwości.

Celne uderzenia NKWD i NKGB wywołały zamieszanie w środowisku ukraińskiej partyzantki. W podziemiu zapanowała prawdziwa mania podejrzliwości. Nakładały się na nią dodatkowo istniejące niechęci i rywalizacja wśród samych członków OUN. Na Wołyniu czystka „niepewnych elementów” przerodziła się w prawdziwą rzeź. Tamtejszy referent SB w grupie „Południe” M. Kozak „Smok” przeprowadził totalne śledztwo likwidując szefa sztabu grupy i referenta propagandy, kierowników szkół saperów i pielęgniarek, około 60 dowódców i setki partyzantów. W sumie zlikwidowano do tysiąca upowców. Podobne metody śledcze zastosował do członków OUN. Od 1 stycznia do 1 października 1945 r. „Smok” wszczął 938 spraw przeciwko członkom OUN – spośród nich zlikwidowano 889<sup>22</sup>. Nierzadko represje rozciągano na całą rodzinę rzeczywistego czy domniemanego agenta.

Zimą 1945/1946 r. przed planowanymi na 10 lutego 1946 r. wyborami do Rady Najwyższej ZSRR komuniści postanowili zadać śmiertelny cios UPA. Zorganizowano tzw. „Wielką Blokadę” w trakcie której cała Ukraina zachodnia po 10 stycznia 1946 r. została pokryta garnizonami żołnierzy Armii Czerwonej i NKWD. Stworzono 3,5 tys. garnizonów. Każdy składał się z około 20-100 żołnierzy i oficerów, dobrze uzbrojonych w broń maszynową. Oprócz tego stworzono szereg oddziałów pościgowych, dysponujących transporterami opancerzonymi i prowadzących nieustanne oblawy. „Wielka Blokada” trwała do 1 kwietnia 1946 roku.

1 kwietnia 1946 r. Sowieci przerwali operację, wycofując z wiosek stacjonujące w nich garnizony. Według sowieckich ocen w efekcie blokady zabito 3295 i aresztowano 12 tys. „bandytów” oraz pięć tys. współpracowników podziemia<sup>23</sup>. Doświadczenie „Wielkiej Blokadę” uświadomiły kierownictwu ukraińskiego podziemia, że możliwości prowadzenia „powstańczo-partyzanckiej walki z przeważającymi siłami reżimu komunistycznego ostatecznie się wyczerpały”<sup>24</sup>. Choć ofiary ponoszone w walce z UPA przez Sowieców były także duże (a według meldunków podziemia jeszcze większe), to jednak nie wywierały na władzy większego wrażenia. Nawet najcięższe straty Sowieci mogli bez trudu uzupełnić. Te ponoszone przez partyzantkę natomiast były nie do odrobienia. Sowieci mieli niemal nieograniczone możliwości uzupełnienia strat. Ukraińcy takiej możliwości byli pozbawieni. W tej sytuacji w lipcu 1946 r. kierownictwo ukraińskiego podziemia postanowiło powoli rozformować ławce do odnalezienia oddziały UPA i cały ciężar dalszej walki przenieść do bojówek OUN. Demobilizację postanowiono prowadzić stopniowo. Najpóźniej zamierzano rozwiązać oddziały w Karpatach, a więc tam gdzie warunki terenowe pozwalały im stosunkowo najłatwiej wytrwać. Mogły one dalej działać jedynie czotami. Partyzantów zdemobilizowanych z oddziałów zamierzano wcielić do siatki terenowej OUN.

Demobilizację oddziałów UPA prowadzono stopniowo. W 1949 r. w Galicji działały jeszcze dwie sotnie UPA (każda w sile czoty, czyli plutonu), które rozwiązano do końca roku. Jedną z nich przeprowadziła wcześniej propagandowy rajd po Rumunii. Wraz z rozwiązywaniem oddziałów UPA dalszą aktywność prowadziły kilkusobowe grupki konspiratorów. Walka z nimi coraz częściej zamieniała się w „podchody”. W czasie przemarszów partyzanci udawali miejscowych gospodarzy, mieli ze sobą różne narzędzia gospodarskie np. topory, piły, wędki. By zmylić pogoń prowadzoną przez psy polewali swoje ślady naftą, posypywali tabaką lub pieprzem, maszerowali po dnie rzek i strumieni, lub wychodzili na drogi, na których panował duży ruch.

<sup>22</sup> Dmytro Wiedieniejew, Ołeksandr Łysenko, *Projawy teroru i teroryzmu w protystojani radiańskojj władzy ta OUN i UPA w zachidnoukrajinskomu rehioni piśljawojennojji doby*, w: *Politycznyj teror i teroryzm w Ukraini. XIX-XX st. Istoryczni narysy*, red. W.T. Berehowyj, J. I. Bojko, D.W. Hruzin, I.M. Łysenko, Kyjiw 2002, s. 768.

<sup>23</sup> CDAHOU, F. 1, opis 23, t. 2958, k. 33.

<sup>24</sup> Anatolij Kentij, *Narys borotb 'y...*, s. 22.

Aktywność podziemia słabła z każdym rokiem, ale nie oznacza to, że całkowicie zanikła. Liczba akcji z każdym rokiem spadała. W 1947 r. przeprowadzono ich 2068, w 1948 r. już jedynie 1387. Około połowy z nich była najpewniej wymierzona przeciwko kolchozom i aktywistom sowieckim. Tylko w obwodzie stanisławowskim pomiędzy 1 stycznia 1949 r. a 30 kwietnia 1950 r. partyzanci zlikwidowali 20 przewodniczących rad wiejskich, 19 kierowników kolchozów, 30 dzielnicowych pełnomocników milicji. W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy 1950 r. w chyba najbardziej „zarażonym bandytyzmem” obwodzie stanisławowskim Sowietci zarejestrowali 144 akcje zbrojne OUN (najwięcej – 30 – w maju). W ich wyniku zginęło 107 aktywistów sowieckich<sup>25</sup>. Do najgłośniejszych akcji przeprowadzonych przez bojówki OUN należało zabicie komunistycznego pisarza Jarosława Hałana i ks. Hawryło Kostelnyka, członka grupy inicjatywnej, która doprowadziła do „zjednoczenia” cerkwi greckokatolickiej z prawosławiem.

Największą uwagę Sowietci przykładali do schwytania lub likwidacji kierownictwa OUN-B i UPA. 26 stycznia 1945 r. NKWD udało się wziąć do niewoli jednego z wyższych dowódców ukraińskiego podziemia na Wołyniu – Jurija Stelmaszczuka „Rudego”. Zanim został skazany na karę śmierci i stracony zdążył wyjawić, gdzie przebywa dowódca wołyńskiej UPA Dmytro Klaczkiwski „Kłym Sawur”, odpowiedzialny za masakry polskiej ludności w latach 1943-1944. Po trzech dniach obławy w rejonie chutora Orzów Sowietci natrafili na ślady trzech partyzantów, których po krótkim pościgu zlikwidowali. Jak się okazało był to „Kłym Sawur” z ochroną.

W 1949 r. w Gorganach sowiecka grupa operacyjna dopadła i zabiła komendanta galicyjskiej UPA Wasyla Sydora „Szelesta”. 5 marca 1950 r. Sowietom udało się odkryć kryjówkę dowódcy UPA „Tarasa Czupryni” w Biłohoroszczy pod Lwowem. Otoczony R. Szuchewycz podjął walkę zabijając majora Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego. Ciężko ranny, dobił się strzałem z pistoletu. Jego ciało przewieziono do Lwowa, a następnie pochowano w nieznanym miejscu.

Po śmierci Szuchewycza dowództwo nad podziemiem przejął płk. Wasyl Kuk „Łemisz”. Aresztowano go razem z żoną 24 maja 1954 r. Oznaczało to kres istnienia podziemia ukraińskiego, jako zorganizowanej struktury. W dalszym ciągu trwały jednak poszukiwania pojedynczych grup i osób próbujących przetrwać w skrajnie niekorzystnej sytuacji. Stopniowo były one wyłapywane lub wybijane przez KGB. Ostatnia taka czynna grupa OUN złożona z trzech osób została zniszczona przez KGB w 1960 r. w województwie tarnopolskim. Rok wcześniej sowiecki agent zabił w Monachium Stepana Banderę, który kierował środowiskami OUN na emigracji w Europie Zachodniej.

„Walka OUN-UPA – pisze Juri Kyryczuk – z władzą radziecką była pojedynkiem Dawida i Goliata. Jednak, niestety, nie zakończyła się ona zgodnie z biblijnym scenariuszem”.<sup>26</sup> Bilans tych długoletnich zmagania był tragiczny. Według oficjalnych danych opracowanych w czasach sowieckich podziemie OUN-B i UPA w latach 1944-1951 przeprowadziło 14 424 akcje zbrojne. W ich wyniku Sowietci stracili 30 676 zabitych, z czego 8340 pracowników organów spraw wewnętrznych, żołnierzy wojsk wewnętrznych, pogranicznych i Armii Czerwonej oraz członków IB. Ponad 15 tys. zabitych stanowili cywile – mieszkańcy wsi i kolchozów. Z kolei w wyniku represji prowadzonych przez Sowietów w celu zwalczania UPA zabito, aresztowano lub deportowano od 445 do 500 tys. mieszkańców zachodnich obwodów Ukrainy. Liczba samych zabitych wyniosła 155 108 osób, zaś deportowanych 203 662<sup>27</sup>. Spośród 103 866 osób aresztowanych aż 87 756 zostało skazanych na różne wyroki więzienia. Nietrudno zauważyć, że represje sowieckie towarzyszące zwalczaniu podziemia ogarnęły co dziesiątego mieszkańca Ukrainy zachodniej.

Opór stawiany komunistom przez zachodnich Ukraińców po wojnie ma wiele zbieżności z innymi ruchami antysowieckimi w ZSRR. Na podobieństwa te wskazują między innymi litewscy historycy. Jak pisze Arvydas Anušauskas: „Na Litwie i na Ukrainie Zachodniej istniały

<sup>25</sup> Anatolij Kentij, *Antykomunistyczny opór OUN i UPA u pislawojennyj period (1946-1956)*, w: *Orhanizacija Ukrajnijskich Nacionalistiw i Ukrajnijska Powstanska Armija*, Kyjiw 2005, s. 437-438.

<sup>26</sup> Jurij Kyryczuk, *Ukrajnijskij...*, s. 312.

<sup>27</sup> Dmytro Wiedieniejew, Ołeksandr Łysenko, *Projawy teroru...*, s. 770-771; Iwan Patryliak, *„Wstan’ i boryś!...*, s. 550.

najpotężniejsze w całej wschodniej Europie ogniska ruchu oporu, chociaż o odmiennych podłożach”<sup>28</sup>. Z kolei polski historyk Lech Kowalski pisze: „nie sposób zaprzeczyć, iż Ukraińcy stworzyli armię, która w walce z wojskami [...] państw komunistycznych stawała jak równy z równym, wielokroć przy przewadze strony przeciwnej”. Zastrzega się jednak, iż formułując taką ocenę abstrahuje „od mordów popełnionych przez UPA na ludności polskiej”<sup>29</sup>. Jak wynika z tych słów, zapewne w Polsce oceniano by podziemie OUN-B i UPA, podobnie jak litewskie, łotewskie, czy nawet powojenne polskie, jednak na przeszkodzie temu stoi „antypolska akcja”, operacja czyszczenia etnicznego terenu przeprowadzona pomiędzy 9 lutego 1943 a 18 maja 1945 roku.

Pomysł, aby polsko-ukraiński konflikt terytorialny rozwiązać za pomocą czystki etnicznej pojawił się jeszcze przed 1939 rokiem. Dał temu wyraz płk Mychajło Kołodziński w swojej sztandarowej pracy „Ukraińska doktryna wojenna” napisanej w latach trzydziestych na Sycylii. Sam Kołodziński zginął w marcu 1939 roku na Rusi Zakarpackiej, lecz część jego rozprawy została wydana w Krakowie w 1940 r. (a ponownie w roku 1957 w Toronto i w 1999 w Kijowie). Kołodziński zarysował w niej projekt wywołania przez członków OUN powstania, które w pierwszym etapie miało mieć charakter chłopskich wystąpień<sup>30</sup>. Siłą rzeczy, działania chłopów miały być skierowane w pierwszej kolejności przeciwko bezbronnej ludności. „Pierwsze chwile naszego powstania – pisał Kołodziński – muszą być skierowane przeciwko moskiewskim, polskim i rumuńskim elementom, aby mieć bezpieczne tyły dla dalszej walki ze zbrojną siłą wroga. A to może nam się udać, jeśli niespodziewanie zaskoczymy wrogą ludność i półwojskowe organizacje i zniszczymy ich, zanim przyjdzie im z pomocą wojskowa siła”. Zgodnie z jego założeniami „podczas powstania będzie okazja, aby wymieść dosłownie do ostatniej nogi element polski z ZUZ [Ziem Zachodniukraińskich – G.M.] i w ten sposób skończyć z pretensjami, co do polskiego charakteru tych ziem. Polski element, który będzie czynnie stawiać opór musi ulec w walce, a resztę trzeba sterroryzować i zmusić do ucieczki za Wisłę. Bo nie można dopuścić do tego, aby po zdobyciu ZUZ element polski mógł tutaj żyć obok Ukraińców. ZUZ w przyszłym Państwie Ukraińskim musi być czysty pod względem narodowym”. Bez ogródek też stwierdzał: „Wobec wrogiego elementu należy wykazać się takimi okrucieństwem w czasie powstania, aby jeszcze dziesiąte pokolenia bało się choćby popatrzeć w stronę Ukrainy, już nie mówiąc o ochocie dokonania jej podboju”<sup>31</sup>.

Choć poglądy M. Kołodzińskiego spotkały się z akceptacją liczącej się części członków OUN, to jednak we wrześniu 1939 r., jak się wydaje, plan działań powstańczych przewidywał bardziej „umiarkowany” ich przebieg, zakładający „usunięcie” Polaków przybyłych na tereny Galicji po 1918 roku. Do antypolskich wystąpień organizowanych przez OUN doszło dopiero w momencie, gdy oddziały niemieckie zbliżyły się do Lwowa. Największe natężenie akcje ukraińskie nabrały w pow. Brzeżany i Podhajce, po inwazji wojsk sowieckich 17 września. Doszło tam do wymordowania czterech polskich kolonii, w których mieszkali osadnicy osiedleni po 1918 r. Jeden z członków OUN tak opisał wydarzenia w jednej z nich, a mianowicie w Sławentynie: „17 IX przyszedł rozkaz pogotowia. Wtedy leśni ludzie ściągnęli, jak najwięcej wsi. 18 IX przyszedł rozkaz >>wystąpienia<<, czyli wyrżnięcia Polaków i Żydów. Ze względu na to, że nadchodzili bolszewicy Żydów pozostawiono w spokoju. Chłopcy wyrżnęli wszystkich mężczyzn od 10 lat w

<sup>28</sup> Arvydas Anušauskas, *Ruch oporu na Litwie i metody jego działalności w latach 1944-1956*, w: *Aparat represji a opór społeczeństwa wobec systemu komunistycznego w Polsce i na Litwie w latach 1944-1956*, red. Piotr Niwiński, Warszawa 2005, s. 55.

<sup>29</sup> Lech Kowalski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego a żołnierze wyklęci, Walka z podziemiem antykomunistycznym w latach 1944-1956*, Poznań 2016, s. 615.

<sup>30</sup> Omówienie tej pracy patrz: Ołeksandr Zajcew, *Wojenna doktryna Mychajła Kołodzińskoho*, w: „Ukrajina Moderna” nr 20, 2014, s. 245-256. Kołodziński zakładał że powstanie wybuchnie jednocześnie przeciwko Polsce i ZSRS w obu częściach Ukrainy. Po wybiciu się na niepodległość uznawał za konieczne opanowanie części Azji Środkowej, w tym Kazachstanu, którego mieszkańcy w jego ocenie mogli być jedynie poddanymi Rosji lub Ukrainy, skazanymi na los Indian północnoamerykańskich.

<sup>31</sup> Mychajło Kołodziński, *Nacjonalistyczne powstania. Rozdíl із праці „Wojenna doktryna ukrajinskich nacjonalistiv”*, w: „Ukrajina Moderna” nr 20, 2014, s. 260-261. Por.: Ołeksandr Zajcew, *Ukrajinskyj integralnyj nacjonalizm (1920-1930- ti roky)*. *Narysy intelektualnoji istoriji*, Kyjiw 2013, s. 278-279.

górze i te kobiety, które mogą rodzić. Pozostawiono jedynie stare kobiety i dzieci. Zarzniętych Polaków było 60”<sup>32</sup>.

Również podczas krótkich rządów Jarosława Stećki zdarzały się represje wobec Polaków. Doszło wówczas do kilkuset wypadków zabójstw osób pochodzenia polskiego sprawcami których byli członkowie OUN. W ówczesnych instrukcjach OUN-B na pierwsze dni „życia państwowego” odnośnie Polaków czytamy: „Wyniszczać w walce, szczególnie tych, co bronią reżimu: przesiedlać na ich ziemię, wyniszczać głównie inteligencję, której nie wolno dopuszczać do żadnych urzędów; i w ogóle uniemożliwić produkcję inteligencji poprzez np. dostęp do szkół itp. Przykładowo, tak zwanych polskich chłopów trzeba asymilować, uświadamiając im od razu, tym bardziej w ten gorący, pełen fanatyzmu czas, że są oni Ukraińcami, tylko obrzędu łacińskiego, przymusowo zasymilowanymi (przez Polskę – G.M.). Przywódców niszczyć”<sup>33</sup>. Jak widać, założenia polityki narodowościowej OUN-B z 1941 r., a więc w praktyce rządu Stećki, mówiły o wyniszczeniu polskiej inteligencji, przymusowej asymilacji ludności wiejskiej i wysiedleniu pozostałych Polaków.

Internowanie rządu Stećki i wprowadzenie przez Niemców na zajętych obszarach Ukrainy okrutnego systemu represyjnego skłoniło banderowców do ponownego zejścia do konspiracji. W 1942 r. wśród nich zaczęło narastać przekonanie, iż Niemcy wygrają wojnę na wschodzie, lecz przegrają na zachodzie. W tej sytuacji całkowicie realne wydawało się powtórzenie scenariusza z 1918 r., tj. wybuch kolejnej polsko-ukraińskiej wojny o Lwów. W końcu 1942 r. referenci wojskowi OUN-B uznali, iż w momencie wybuchu powstania należy wysiedlić (a właściwie wypędzić) Polaków i Żydów pod groźbą śmierci z wszystkich ziem uznawanych za ukraińskie. Polaków postanowiono „wszystkich [...] wysiedlić, dając im możliwość wzięcia z sobą, tego, co zechcą wziąć, ponieważ ich [...] będzie bronić Anglia i Ameryka. Tych, którzy nie zechcą wyjechać – likwidować”<sup>34</sup>. Bezwarunkowo zamierzano zniszczyć na dzień przed ogłoszeniem mobilizacji tzw. czynnych Polaków – chodziło o osoby cieszące się dużym autorytetem społecznym. Samą operację usuwania Polaków banderowcy określili jako „antypolską akcję”. Określenie to figurowało w sprawozdaniach, jako odpowiednik nazwy kodowej.

Do pierwszych napadów na polskie wsie doszło zaraz po powstaniu oddziałów Ukraińskiej Powstańczej Armii. Na początku lutego 1943 roku I sotnia UPA dowodzona przez Hryhorię Perehiniaka „Dowbeszkę-Korobkę” rozbiła posterunek niemieckiej policji pomocniczej we Włodzimiercu, po czym wtargnęła do polskiej wsi Parośle, którą jako pierwszą na Wołyniu 9 lutego wymordowano (zginęło co najmniej 155 osób).

Wydarzenia nabrały przyspieszenia wraz z dezercją ukraińskiej policji na Wołyniu, do jakiej doszło w marcu 1943 roku. Do lasu zdezerterowało wówczas około pięciu tysięcy policjantów, którzy zasilili szeregi tworzonych oddziałów partyzanckich. Jednocześnie z akcjami przeciwko niemieckiej administracji i sowieckiej partyzantce OUN i UPA przystąpiły do masowych antypolskich czystek. Początkowo miały one głównie miejsce w północno-wschodnich powiatach przedwojennego województwa wołyńskiego. Do pierwszego skoncentrowanego uderzenia na polskie wsie doszło w Wielki Tydzień świąt wielkanocnych 1943 r. W najbardziej krwawym ataku UPA na Janową Dolinę położoną w pow. kostopolskim nocą 22/23 kwietnia (Wielki Piątek) pod pretekstem uderzenia na niemiecki posterunek zamordowano około 600 Polaków.

Nie ulega wątpliwości, że już te pierwsze zabójstwa były dokonywane przez kadrowe oddziały UPA. Inna rzecz, iż do tych napadów przymusowo mobilizowano chłopów posiadających na swoim wyposażeniu jedynie broń sieczną, ewentualnie mających za zadanie podpalanie polskich domów. Od początku zorganizowany przebieg czystek potwierdza pośrednio także rozkaz

<sup>32</sup> Archiwum OUN w Kijowie, F. 1, op. 1, spr. 190, k. 292. Zarys przebiegu działań oddziałów bojowych OUN w tych powiatach patrz: Mykoła Posiwnycz, *Wojenno-polityczna dijal'nist' OUN u 1929-1939 rokach*, Lwów 2010, s. 261-265.

<sup>33</sup> *OUN w 1941 році. Dokumenty*, t. 1, Kyjów 2006, s. 104.

<sup>34</sup> *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942-1945*, cz. 1, Warszawa – Kijów 2005, s. 1251 („Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”, t. 4).

kierującego OUN-B i UPA na Wołyniu Dmytro Klaczkiwskiego „Kłyma Sawura” (nr 28 z 24 stycznia 1944 r.), podsumowujący rok działań partyzanckich. Wspominając początek 1943 r. zauważył on szczerze: „Zbrojne wystąpienie ukraińskich oddziałów powstańczych były niespodzianką nie tylko dla wroga, ale i dla naszych krajanów niedowiarków”<sup>35</sup>.

O organizację mordów ludności polskiej OUN – Bandery oskarżył dowódca tzw. „pierwszej” UPA, Taras Bulba – Borowец, który w kwietniu 1943 r. odmówił włączenia się do antypolskich czystek. W wydanej przy tej okazji odezwie napisał: „Organizacja [Bandery – G.M.] utworzyła w ostatnich dniach dla Ukraińców jeszcze jeden front – polski. Poszły w ruch siekiery [...] Wyrąbują się i wieszają całe rodziny i wypalają polskie osady. >>Siekiernicy<< wyrąbują i wieszają w haniebnym sposobie bezbronne kobiety i dzieci, a polski aktywny bojowy pochował się po lasach [...] Trzeba liczyć się z faktem, że wojnę, najpewniej, wygra znów Anglia, i takich panów >>siekierników<< oraz wieszateli z pikami potraktuje jak agenturalne służby hitlerowskiego ludożerstwa, a nie honorowych żołnierzy walczących o swoją wolność [...] Zagrożenie polskie dla nas – jest jednym z najmniejszych i my możemy śmiało odłożyć walkę z Polską na dalszy plan. Jeśli my dziś tak zdecydowanie występujemy przeciwko barbarzyńskim metodom, jakie Niemcy stosują przeciwko nam, to czym my możemy wyjaśnić przed kulturalnym światem takie same osiągnięcia”<sup>36</sup>.

Do czerwca 1943 roku ofiarą działań OUN-B we wschodnich powiatach województwa wołyńskiego padło prawie 10 tysięcy Polaków (i są to liczby raczej minimalne). Jednocześnie jednak okazało się, że realizowany przez OUN-B plan depolonizacji nie jest skuteczny. Co prawda, część nie ogarniętych napadami Polaków faktycznie zaczęła opuszczać zagrożony teren, ale często zatrzymywała się w najbliższym wołyńskim mieście. A pozostali przystąpili intensywnie do organizowania samoobrony broniąc się, czasem skutecznie, przed upowcami. W tej sytuacji Dmytro Klaczkiwski „Kłyma Sawur”, podjął na przełomie maja/czerwca 1943 roku decyzję o wymordowaniu wszystkich Polaków na całym już Wołyniu.

Dla usprawiedliwienia antypolskich czystek propaganda OUN-B przedstawiała nieustannie Polaków jako szowinistów, na każdym kroku donoszących do Niemców lub Sowiec na Ukraińców. Mieli oni w dodatku żywić się złudzeniami, co do powrotu Wołynia w granice Rzeczypospolitej. W przekazie propagandowym chętnie wykorzystywano fakt skierowania przez Niemców na Wołyń 202 batalionu Schutzmannschafts, którego członkowie byli ochotnikami z Generalnego Gubernatorstwa. Widząc zbrodnie popełniane na Polakach policjanci, aż nazbyt chętnie uczestniczyli w organizowanych przez Niemców akcjach represyjnych wobec ukraińskiej ludności, ułatwiając w ten sposób banderowcom przedstawianie strony polskiej jako agresora.

W czerwcu 1943 r. „Kłyma Sawur” wydał odezwę do ludności ukraińskiej, w której po plastycznym odmalowaniu pacyfikacji ukraińskiej wsi Dermań-Załuże dokonanej 29 maja 1943 r. jakoby przez polską policję, zarzucił Polakom współudział „w niemieckich rzeziach i katowaniu ludności ukraińskiej” oraz współpracę z partyzantką sowiecką. „Jeśli więc – czytamy w odezwie – na ukraińskich ziemiach wybuchnie nowa Hajdamacczyzna lub Koliwsczyzna, odpowiedzialność za to spadnie tylko i wyłącznie na te kręgi, które zaprowadziły polską politykę wyzwolenczą do antyukraińskiego obozu imperializmu moskiewskiego i niemieckiego [...] Lecz niech nie zapominają sługusy Moskwy i Berlina, że naród ukraiński potrafi się zemścić!”<sup>37</sup>. Odezwa była ewidentnym propagandowym uzasadnieniem dla lipcowej operacji depolonizacji.

Wykonując rozkazy „Kłyma Sawura” 11 lipca 1943 roku oddziały UPA przeprowadziły jednoczesne, koncentryczne uderzenie miejscowości zamieszkała przez Polaków. Po zniszczeniu jednej wsi partyzanci ukraińscy przechodzili do kolejnej kontynuując rzeź. W dniu tym wymordowano 99 polskich wiosek. W następnych dniach napadami ogarnięto kolejne osady. W sumie w lipcu 1943 r., według obliczeń Siemaszków, zaatakowano 520 polskich miejscowości mordując 10-11 tys. Polaków. W sierpniu podobne, zmasowane uderzenie UPA dotknęło ostatni

<sup>35</sup> Centralne Państwowe Archiwów Wyższych Organów Władzy Ukrainy (CDAWOWU), zespół 3838, opis 1, t. 39, k. 1.

<sup>36</sup> Taras Bulba Borowец, *Dokumenty, statti, lysty*, Kyjiw 2011, s. 172-173.

<sup>37</sup> Za: *Polacy i Ukraińcy...*, s. 503. Tam też pełen tekst odezw.

jeszcze nie ogarnięty napadami powiat w województwie wołyńskim – lubomelski<sup>38</sup>.

Zorganizowany charakter operacji potwierdzają ukraińskie dokumenty. W sprawozdaniu OUN z okręgu Włodzimierz – Horochów za lipiec 1943 r. stwierdzono: „Antypolska akcja w większości wypadków przeprowadzona nieudanie. Padali niepotrzebni, a aktywny element antyukraiński, oczywiście zorganizowany i uzbrojony albo uciekł, albo stawiał zbrojny opór, zadając nam straty. Najlepiej przeprowadzono akcję w rejonie Poryckim, dobrze w Horochowskim, zadowolająco w centralnym, źle w Beresteczku i Oździutyczach, całkiem się nie odbyła w miastach Włodzimierz, Horochów oraz w rejonie Uściuług i Werba. W prowadzonej akcji brała udział w **niektórych miejscowościach** (podkreślenie – G. M.) ludność, a w rejonie poryckim melnykowcy”<sup>39</sup>.

Podobnie, jak wcześniej chłopci biorący udział w napadach przeprowadzanych latem 1943 roku przynajmniej po części byli przymusowo zmobilizowani. W jednym wypadku Ukrainiec, który uratował w stodole grupę Polaków, na ich oczach został przez upowców odprowadzony do sąsiedniej wsi, gdzie, jak im później opowiadał, musiał siekierą zabijać rzymskokatolickich mieszkańców, bo inaczej sam straciłby życie<sup>40</sup>. Jak zauważył świadek tych wydarzeń, Wincenty Romanowski: „Część Ukraińców z bólem i przerażeniem obserwowała prowadzoną akcję eksterminacyjną. Przeciwstawienie się jej było nie do pomyślenia, każdy przejaw krytyki kończył się tragicznie. Niejednokrotnie sprawdzano wierność idei i >>Samostijnej Ukrainie<< przez polecenie zabicia najlepszego z polskich sąsiadów, a niekiedy i przyjaciela. Kto nie wykonał polecenia – ginął sam. Od wieków zasiedziała na wsi ludność ukraińska w takich wypadkach nie dopuszczała nawet myśli o ucieczce dla uniknięcia zbrodni. Nie było dokąd”<sup>41</sup>.

Okrutny przebieg napadów potwierdzają również ukraińskie wspomnienia. Danyło Szumuk, partyzant UPA, tak był przekonywany do sensu prowadzonych czystek przez lokalnego referenta Służby Bezpieczeństwa OUN: „Czasy klasycznej walki rycerskiej dawno minęły. [...] Między wilkami jagnię nie przeżyje. Samo życie zmusza nas do bycia wilkami”<sup>42</sup>.

W sierpniu 1943 r. „Kłym Sawur” wydał dekret nakazujący przeprowadzenie reformy rolnej. Towarzyszyło temu publiczne zarządzenie zalecające podzielić majątki zamordowanych lub wygnanych Polaków. W chwili jego ogłoszenia upowcy wymordowali już większość polskich wiosek, z pewnością więc intencją Klaczkiwskiego nie było zainicjowanie fali mordów. Chodziło raczej o zrobienie kolejnego kroku w depolonizacji Wołynia – po reformie jeszcze trudniej ocalałym Polakom byłoby wrócić do opuszczonych gospodarstw. Reforma miała też zwiększyć poparcie dla UPA, pokazać ją jako formację troszczącą się o lokalną ludność i sprawić, by prawosławni rolnicy z jej zwycięstwem wiązali swój także materialny interes. Ponieważ nie wiemy, czy ukraińscy chłopci chętnie sięgali po własność polskich sąsiadów, należy też wziąć pod uwagę możliwość, że chciano w ten sposób wręcz ich przymusić do przejścia ziemi.

Kolejna fala napadów miała miejsce w okolicy świąt Bożego Narodzenia. Ciekawe, że kierownictwo OUN nakazywało niszczenie wszelkich świadectw polskiej obecności na terenach objętych czystkami. W jednym z rozkazów polecano: „Likwidować ślady polskości:

- a) Zniszczyć wszystkie ściany kościołów i innych domów modlitewnych.
- b) Zniszczyć drzewa rosnące przy domach tak, żeby nie pozostały znaki, że kiedyś mógł tam ktoś żyć (nie niszczyć drzew owocowych przy drogach).

[...] zniszczyć wszelkie polskie domy, w których wcześniej żyli Polacy (jeśli w tych budynkach mieszkają Ukraińcy – należy je koniecznie rozebrać i zrobić z nich ziemianki); [...] Zwrócić uwagę jeszcze raz na to, iż jeśli ostanie się cokolwiek polskiego, to Polacy będą zgłaszali

<sup>38</sup> Szerzej m.in. Ewa Siemaszko, *Ludobójcze akcje OUN-UPA w lipcu 1943 r. na Wołyniu*, w: *Antypolska akcja OUN-UPA. Fakty i interpretacje*, red. Grzegorz Motyka, Dariusz Libionka, Warszawa 2003.

<sup>39</sup> CDAWOWU, zespół 3833, opis 1, t. 118, k. 19.

<sup>40</sup> Z zeznań Zuzanny C. Wynika, iż latem 1943 r. UPA zebrała we wsi Janówka mężczyzn pochodzenia ukraińskiego w wieku od 16 do 60 lat, zaprowadzili do wsi Gaj i tam kazali zabić zgromadzonych już nad dołem Polaków, grożąc za niewykonanie rozkazu śmiercią. Patrz: *Akta śledztwa w sprawie zbrodni ludobójstwa popełnionej na terenie województwa wołyńskiego przez nacjonalistów ukraińskich w latach 1939-1945*, sygn. S1/00/Zi, t. 2, k. 228.

<sup>41</sup> Wincenty Romanowski, *Kainowe dni*, Warszawa 1990, s. 77.

<sup>42</sup> Danyło Szumuk, *Pereżyte...*, s. 133.

pretensje do naszych ziem”<sup>43</sup>.

W czasie III Zjazdu OUN w sierpniu 1943 roku doszło do dyskusji na temat antypolskich czystek prowadzonych przez „Kłyma Sawura”. Mykoła Łebed’ i Mychajło Stepaniak uznali, „że UPA skompromitowała się swoimi bandyckimi działaniami przeciwko polskiej ludności, tak jak OUN skompromitowała siebie współpracą z Niemcami”<sup>44</sup>. Większość delegatów – w tym m. in. R. Szuchewycz – stanęła jednak po stronie Klaczkiwskiego. Jak zeznał później Mychajło Stepaniak: „Ponieważ całe biuro Prowidu wystąpiło w obronie >>Kłyma Sawura<<, >>Wielkie Zebranie<< usprawiedliwiło jego działania, choć w oficjalnych uchwałach kongresu nie zostało to odzwierciedlone”<sup>45</sup>. W praktyce oznaczało to, że „antypolska akcja” obejmie również tereny Galicji Wschodniej.

OUN-B w Galicji Wschodniej już w drugiej połowie 1943 r. przystąpiła do wybijania tzw. polskiego aktywu (nauczycieli, leśników, także księży rzymskokatolickich). W kolejnym etapie napadano na wybrane polskie wioski, przede wszystkim te, w których istniała silna samoobrona. Najpóźniej w marcu 1944 r. Główne Dowództwo UPA wydało rozkaz, aby na początku kwietnia w całej Galicji Wschodniej przystąpić do masowej akcji wypędzania Polaków. W maju 1944 r. rozkaz ten z instrukcją, jak ma wyglądać wypędzanie Polaków ponownie rozesłano do dowódców UPA. Czytamy tam: „Z uwagi na oficjalne stanowisko polskiego rządu w sprawie współpracy z Sowietami należy Polaków z naszych ziem usuwać. Proszę to tak rozumieć: dawać polskiej ludności polecenia wyprowadzenia się w ciągu kilku dni na rdzenne polskie ziemie. Jeśli tego nie wykona, wtedy wysłać bojówki, które mężczyźni będą likwidować, a chaty i majątek palić (rozbierać). Jeszcze raz zwracam przy tym uwagę na to, żeby Polaków wzywać do opuszczenia ziemi i dopiero później likwidować, a nie na odwrót (proszę na to zwrócić szczególną uwagę)”<sup>46</sup>.

Nawet z tekstu rozkazu widać, że niższe komórki organizacji często go nie przestrzegały zabijając wszystkich napotkanych Polaków. Masową „antypolską akcją” rozpoczęto w Galicji w rzymskokatolicką Wielkanoc – w pierwszych dniach kwietnia 1944 r. W następnych miesiącach ataki na polskie miejscowości były kontynuowane. Tak w ukraińskim meldunku opisano napad na wieś Derżów w pow. stryjskim zorganizowany na początku maja 1944 r. : „grupa Jawora z miejscowej powiatowej bojówki okrążyła wieś Derżów, w jakiej żyło wielu Polaków, żeby rozpocząć czystkę polskiego elementu. Polacy zaczęli uciekać do kościoła i tam się zamknęli. Inni siedzieli po domach, ciężko było dostać się do środka. Z tego powodu zaczęto palić chaty, jak również spalono kościół, gdzie zamknęli się Polacy i nie można było ich wziąć żywcem. Do uciekających Polaków strzelano [...] padło też kilku Ukraińców, którzy uciekali z Polakami. Podczas akcji zastrzelono 60 Polaków”<sup>47</sup>.

Tak oceniał sytuację R. Szuchewycz: „Dowództwo UPA wydało rozkaz wysiedlenia Polaków jeśli sami się nie przesiedlą. Ataki są kontynuowane. [...] Kobiety padały tylko przypadkowo [...] Tworzymy dla siebie wygodne pozycje, których nie można osiągnąć przy zielonych stołach [rozmów- GM]. Nie damy sobie oszukać. Ukraińskie masy w naszych rękach”<sup>48</sup>.

Dopiero po zajęciu Wołynia oraz Galicji Wschodniej przez Armię Czerwoną kierownictwo ukraińskiego podziemia uznało kontynuowanie „antypolskiej akcji” za bezcelowe. Na przełomie sierpnia/września 1944 r. dowództwo galicyjskiej UPA nakazało wstrzymanie czystek. Dozwolone jednak było zabijanie Polaków czynnie wspierających władze sowieckie, np. wstępujących do Istribitielnych Batalionów, co wielu lokalnych komendantów uznawało za wystarczające wytłumaczenie dla dokonywania dalszych mordów. Tylko w grudniu 1944 r. miało miejsce co najmniej 55 ataków na polskie wioski m. in. na Ihrowicę, gdzie zabito w wigilię Bożego Narodzenia około 80 Polaków. Dopiero wiosną 1945 roku napady na polskie miejscowości

<sup>43</sup> Za: „Ukrajnijskij Istorycznyj Żurnał”, nr 5, 1995, s. 106-107.

<sup>44</sup> Serhij Kokin, *Anotowanij pokazczyk dokumentiw z istoriji OUN i UPA u fondach Derżawnoho Archiwu SBU*, Kyjiw 2000, s. 19.

<sup>45</sup> *Polacy i Ukraińcy pomiędzy...*, s. 231.

<sup>46</sup> CDAWOWU, Zespół 3833, opis 1, t. 3, k. 53.

<sup>47</sup> CDAWOWU, zespół 3833, opis 1, t. 157, k. 62.

<sup>48</sup> *Litopys UPA*, t. 26, Toronto-Lwów 2001, s. 461-514.

organizowane przez UPA zaczęły zamierać. Jeśli początek „antypolskiej akcji UPA” wyznacza wymordowanie 9 lutego 1943 r. wsi Parośle na Wołyniu, to jej koniec rajd sotni „Wowki” („Wilki”) w trakcie którego w maju 1945 r. w kilku miejscowościach na Lubelszczyźnie. UPA uderzyła 18 maja 1945 r. najpierw w okolicach wsi Radków, Łachowice i Rzeplin, gdzie uprowadzono i zamordowano kilkudziesięciu Polaków uprawiających swoje pola. Wieczorem uderzono natomiast na Borodycę, zasiedloną przesiedleńcami z Wołynia. Banderowcy otoczyli i przeszukali wioskę, po czym ostrzelali ją pociskami smugowymi. „Kto uciekał z ognia tego strzelali. [...] Ze wsi zostało 6 mieszkań”<sup>49</sup>. Zginęło co najmniej osiem osób, 28 kolejnych zostało uznanych za zaginionych, prawdopodobnie zginęli w płomieniach lub zostać uprowadzeni i zgładzeni. Pożar ogarnął 120 gospodarstw.

Kilka dni później, 21 maja, w przysiółku Żar położonym pomiędzy Lublińcem Nowym i Rudą Rożaniecką doszło do rozmów pomiędzy polskim podziemiem poakowskim, a OUN i UPA. W ich trakcie zapadła decyzja o zawieszeniu broni i zaprzestaniu wzajemnych napadów.

Brutalny przebieg „antypolskiej akcji” wstrząsnął nawet częścią członków OUN-B. Jeden z nich alarmował: „opór polskich samoobron zmalał do tego stopnia, że ukraińskie środki robią wrażenie niemieckich akcji przeciwko Żydom”<sup>50</sup>. Inny, uznający za konieczne wypędzenie i „wypalenie ogniem i żelazem” kolonistów zamieszkałych w Galicji wschodniej po 1918 r., jednocześnie krytykował: „zabijają biedotę, która w życiu politycznym nigdy nie brała udziału [...]. Zabijać ludzi tylko dlatego, że są oni wyznania rzymskokatolickiego i to bez względu na to, czy to są kobiety, czy dzieci, czy starcy, a pozwalać, żeby zdolny do walki polski element [...] gromadził się w miastach to – obłąd”. I w związku z tym proponował: „jest jeszcze czas, by zejść z tej drogi. *To, co się działo do tej pory – zwalić na Niemców, bolszewicką partyzantkę, wojnę, itp.* [podkreślenie – G. M.]”<sup>51</sup>. Jak widać, nawet ci banderowcy, którzy dystansowali się od prowadzenia „antypolskiej akcji” byli całkowicie przekonani o konieczności zafałszowania obrazu prowadzonych czystek etnicznych. Zdawano sobie bowiem doskonale sprawę z tego z jak przerażającą i zarazem też kompromitującą zbrodnią miano do czynienia.

Pod wrażeniem tych wydarzeń, w tym także wypadków polskiego odwetu – który dotyczył często kapłanów greckokatolickich – metropolita Szeptycki wydał na początku 1944 roku postanie do duchowieństwa i wiernych „Pokój w Panu (O zabijaniu kapłanów)”, w którym zdecydowanie potępił stosowanie zbrodniczych metod „w walce czy to partyjnej, czy narodowej, czy politycznej”<sup>52</sup>. Arcybiskup wyraźnie przeciwstawił się wszelkiemu dzieleniu obu katolickich obrządków. Czytamy: „Kto swoim postępowaniem rozdziela i sprzeciwia się jedności dwóch katolickich wyznań, które różnią się jedynie obrzędem i w ten sposób w wiernych jednego obrzędu wywołuje żal, urazę, nienawiść, do wiernych innego obrzędku – ten zadaje Kościołowi uderzenie w najbardziej istotną jej cechę wszystko obejmującej braterskiej miłości”<sup>53</sup>. W dalszej części postania stwierdził kategorycznie: „Nawet pogańskie narody uważały za niegodną człowieka zbrodnię i hańbiący czyn dla mężczyzny zabijanie bezbronnych. Przeciwko tym zbrodniom protestujemy przede wszystkim wtedy, kiedy ich sprawcami są nieprzyjaciela Kościoła Chrystusowego. Ale kiedy spostrzegamy niebezpieczeństwo, że te zbrodnie mogą wcisnąć się i wciskają się nawet [...] i w szeregi powierzonych nam wiernych, to [...] ze strachu przed przyszłością narodu chrześcijańskiego nie przestaniemy przestrzegać przed nimi wiernych”<sup>54</sup>.

Słowa te były wyraźnym potępieniem metod stosowanych przez ruch banderowski wobec Polaków. I tak też zresztą zostało odebrane w środowisku banderowskim, które krytycznie oceniało działania metropolity. Ze względów taktycznych nie podejmowano jednak z nim otwartych polemik, w sekrecie natomiast nie wahano się nawet przed fałszowaniem treści jego wystąpień, w

<sup>49</sup> Za: Mariusz Zajączkowski, *Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii na Lubelszczyźnie w latach 1939-1947*, maszynopis rozprawy doktorskiej, Warszawa 2013.

<sup>50</sup> *Litopys UPA*, t. 26, Toronto – Lwów 2001, s. 376-377.

<sup>51</sup> *Polacy i Ukraińcy...*, s. 343.

<sup>52</sup> Andrij Szeptycki, *Pyśma-poslannia: czasi nimečkoji okupacji*, Jorktown 1969, s. 431.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 432.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

taki sposób, aby wierni za swych bliźnich, których obejmowało przestrzeganie V przykazania, uznawali wyłącznie Ukraińców<sup>55</sup>.

W wyniku ludobójczej czystki etnicznej przeprowadzonej przez ukraińskich nacjonalistów śmierć poniosło około 100 tys. Polaków (z czego na Wołyniu do 60 tysięcy). W polskich akcjach odwetowych padło kilkanaście tysięcy Ukraińców, podobnie jak w polskim wypadku, w większości cywilów. Warto zauważyć, iż antypolskie akcje UPA nie przyniosły sprawie ukraińskiej żadnej korzyści – o nowych granicach pomiędzy Polską i ówczesną Ukrainą Radziecką i tak bowiem zdecydował Stalin – doprowadzając jedynie do śmierci dziesiątek tysięcy niewinnych ofiar.

Dzieje OUN-B i UPA pełne są niejednoznaczności. Długoletnia „niezłomna” walka o niepodległość z władzami komunistycznymi stała się częścią zachodnioukraińskiej tożsamości i trudno się temu dziwić. Prawdą jest, że członkowie i kierownictwo UPA organizowało walkę z Sowietami i w tej walce najczęściej ginęli. Poświęcenie tych ludzi, fakt, że większość z nich oddała swoje życie, niemal z reguły młode, było z pewnością wzorem dla wielu osób walczących o ukraińską sprawę niepodległościową.

Jednak nie zmienia to faktu, że zbrodnie popełnione przez UPA nie mogą być zapomniane i usprawiedliwiane. Ukraińcy sami muszą sobie odpowiedzieć na pytanie, czy formacja obarczona tak ciężkimi winami może być uznawana jednoznacznie za bohaterską. Ale udawanie, że w czasie II wojny światowej nie doszło do zorganizowanej „antypolskiej akcji” jest zaklinaniem rzeczywistości, jedynie komplikującym współczesne relacje pomiędzy Polską i Ukrainą.

---

<sup>55</sup> Inna Pojizdnyk, Mytropołynt A. Szeptyćkyj ta ukrajinśkyj nacjonalnyj ruch (1941-1944 rr.), w.: *Kościół, naród, państwo. Działalność i dziedzictwo Metropolity Andrzeja Szeptyckiego (1865 – 1944)*, Wrocław – Warszawa 2011, s. 157-160.